

Polemika

# Łapiński do Łukomskiego

Mariusz Łapiński

Jeśli minister w dziedzinie roszadnictwa potrafił prześcignąć najbardziej populistycznych polityków, to czy można liczyć na podejmowanie racjonalnych decyzji, które mogłyby stworzyć spójny i efektywny system opieki zdrowotnej?

## Zmory przeszłości



W ostatnim numerze *Menedżera Zdrowia* pisałem o koszyku świadczeń gwarantowanych, który ze względów politycznych może przeobrazić się w koszyk pełen obfitości, znacznie przekraczający możliwości finansowe NFZ. Niestety, kolejne oficjalne wypowiedzi polityków potwierdzają te obawy. A niewielka grupa polityków, która na podstawie merytorycznej oceny dostrzega potrzebę umieszczenia w koszyku procedur standardowych, nie wyowiada się, by nie narażać się wyborcom. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia w obliczu zbliżających się wyborów. Lecz nie narażajmy tylko na polityków. Tak zwani fachowcy mogą być bardziej niebezpieczni. W 1998 r. ówczesny minister zdrowia, rozporządzeniem w sprawie wykazu świadczeń ponadstandardowych, zakazywał im świadczenia pomocy doraźnej, z wyjątkiem wypadków nagłego zagrożenia życia lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia, powodującego zagrożenie życia oraz świadczeń związanych z ciężką chorobą. Miało to ochronić szpitale przed zalewem przypadków, które nie powinny trafić do szpitalnych oddziałów ratunkowych. W 2001 r. kolejny szef resortu zdrowia wykreślił ten zapis. W efekcie chory ma prawo zgądać w oddziale ratunkowym absolutnie wszystkiego, np. zięcia opatrunku gipsowego o godzinie 2. w nocy (bo rano lubi się wyspać). Zresztą ten minister – słynący z dobrego serca (a nasze pieniądze) – publicznie oświadczył, że wszystkie wezwania karetek pogotowia ratunkowego są uzasadnione. A więc wrócił do znaney z przeszłości kiel funkcjonowania karetek pogotowia ratunkowego jako poradni na kółkach. Jeśli ten minister, który uprzednio piastował kierownicze funkcje w służbie zdrowia, w dziedzinie roszadnictwa potrafił prześcignąć najbardziej populistycznych polityków, to czy można liczyć na podejmowanie racjonalnych decyzji, które mogłyby stworzyć spójny i efektywny system opieki zdrowotnej w Polsce? Historia podobno lubi się powtarzać. Czy zmory przeszłości też?

Jacek Łukomski  
przewodniczący Kolegium Redakcyjnego

W poprzednim numerze *Menedżera Zdrowia* ukazał się felieton Jacka Łukomskiego *Zmory przeszłości*. Pragnę się odnieść do zawartych w nim tez.

W swoim komentarzu Jacek Łukomski zarzuca mi usunięcie z rozporządzenia w sprawie wykazu świadczeń ponadstandardowych zapisu dotyczącego świadczeń pomocy doraźnej. W związku z tym pragnę poinformować, że:

1. Zgodnie z analizami prawnymi rozporządzenie powyższe zostało wydane z naruszeniem prawa.
2. Nie dotyczyło szpitalnych oddziałów ratunkowych, których była wówczas znikoma liczba.
3. Nie zwiększyła się liczba wyjazdów karetek pogotowia ratunkowego.
4. Usunięcie zapisu zlikwidowało nadużycia, polegające na tym, że zespoły pogotowia uznaniowo decydowały o tym, który wyjazd jest zasadny. Następnie członkowie zespołu rozdzielali między sobą środki uzyskane w ten sposób. Z tego powodu były kierowane liczne skargi do organów nadzorujących PR.
5. Rozporządzenie to było przyczyną tragedii, opisywanych przez media. Ze strachu przed opłatą biedne rodziny bały się wzywać karetkę, dla bogatych zaś nie miało to znaczenia. W tamtym czasie głośna była sprawa dziewczynki, której amputowano palce u rąk z powodu odmrożenia. Matka nie wezwała

karetki, ponieważ obawiała się, że będzie musiała zapłacić za przyjazd zespołu.

6. Jeśli chodzi o przypadek, który tak poruszył pana Łukomskiego, nie mam powodu wstydzić się za moje dobre serce, co więcej, ta decyzja była podjęta za pieniądze nie tylko pana Łukomskiego, ale i moje, a także tych wszystkich, którzy wtedy w zdecydowanej większości w badaniach opinii publicznej poparli tę decyzję.



foto: Bartłomiej Zborowski/FotoRępa

7. Rozwiązanie z uchyleniem rozporządzenia miało charakter przejściowy, ponieważ zaplanowane były działania wprowadzające ratownictwo medyczne i nocną wyjazdową pomoc lekarską (*karetka na kółkach*), niestety, nie zdążyłem wprowadzić tych rozwiązań. Natomiast z zainteresowaniem obserwuję, że do pomysłu nocnej wyjazdowej pomocy lekarskiej chce powrócić Andrzej Sośnierz, prezes NFZ. Ze smutkiem konstatuje fakt łatwego rzucania oskarżeń bez poznania rzeczywistości, ale życie nauczyło mnie, że to w Polsce dla wielu ludzi jest normą.

Tytuł pochodzi od redakcji